

1) Efekt kaskadowy podatku

Argument: Płaca + Podatki - tworzy efekt kaskadowy, tzn. im dłuższy łańcuch transakcji, tym większe obciążenie podatkowe, mimo relatywnie niskiej stawki podatku.

Każdy podatek podnosi cenę produktu. CIT czy PIT jest też integralną częścią kosztów jakie ponosi przedsiębiorca. Producentowi, czy usługodawcy jest wszystko jedno czy kosztem jest zakup części, pensja pracownika, czy pieniądze, które musi odprowadzić do Urzędu Skarbowego. Dla niego liczy się marża - ile mu zostanie w kieszeni na koniec dnia i za ile musi dalej sprzedać swój produkt żeby gra była warta świeczki. Płaca + Podatek- przestaje być opłacalny tylko w przypadku, kiedy przedsiębiorca wykazuje, że jego koszty są wyższe niż 98,5 proc. Dla całej reszty podatek na poziomie 1,5 proc. będzie obniżką podatków. Tym wszystkim, którzy notorycznie wykazują, że ich koszty są zbliżone do 100 proc. obrotów, radzimy w ogóle nie zawracać sobie głowy żadnym systemem podatkowym i ogłosić się fundacją charytatywną.

2) Integracja pionowa

Argument: Przeciwnicy Płacy + Podatku - straszą, że duże firmy będą przejmować swoich podwykonawców, będą tworzyły łańcuszki produkcyjne, coś w rodzaju trustów. Wszystko byle zgarnąć premię 1,5 proc. jaką płacą dostawcy.

Argument zakłada, że producent sardynek gotów jest kupić walcownię, hutę stali i flotę łodzi rybackich byle uniknąć 1,5 proc. podatku od blachy czy rybki. Jeżeli amerykańskie firmy, gdzie obowiązuje odpowiednik podatku przychodowego, tego nie robią, to pewnie dlatego, że oszczędności podatkowe byłyby niepomierne mniejsze od kosztów ryzyka jakie łączą się zwykle z przejmowaniem i zarządzaniem innymi branżami. Warto też pamiętać, że waga 1,5 proc. podatku w podzespołach czy półproduktach jest minimalna w końcowej cenie produktu. Dla przykładu, w puszcze sardynek z ceną detaliczną 3 dolary mamy średnio 8 centów blachy i 5 centów rybki. Ewentualna oszczędność korporacji po przejęciu huty, walcowni i flotyli kutrów wyniosłaby 0,0195 centa. Stara ludowa prawda - nie warto kupować browaru żeby napić się piwa.

3) Zaburzenie konkurencji

Argument: Firmy przestaną kupować podzespoły czy półprodukty w kraju, zaczną je sprowadzać z zagranicy, bo tam nie są one obłożone podatkiem obrotowym.

Podatki są na całym świecie. Ktoś kto sądzi, że taniej będzie sprowadzić kulki do łożysk z Drezna niż z Elbląga, bo Niemcy nie mają podatku obrotowego, będzie zaskoczony dowiadując się, że Niemcy mają 29,7 proc. podatku CIT, nie mówiąc o kosztach pracy, które niemiecki przedsiębiorca też musi uwzględnić w cenie. Kulki taniej można kupić pewnie w Chinach, dzięki taniej sile roboczej, ale po odliczeniu transportu nadwyżka szybko stopnieje i niski podatek da przewagę konkurencyjną producentowi z Elbląga.

4) Faworyzowanie usług i dyskryminacja przemysłu

Argument: Usługi, co do zasady cieszące się wyższą marżą będą nieproporcjonalnie nisko opodatkowane.

Każdy przedsiębiorca konkuruje w ramach swojej branży. Broker ubezpieczeniowy z brokerem, a producent długopisów z producentem długopisów. To nie wynika z systemu podatkowego, ale ze specyfiki biznesu, z różnego ryzyka, kosztów rozmaicie rozłożonych w czasie, czy różnego wolumenu. Gdyby każdy wybierał sobie branżę w zależności od marży, mielibyśmy same firmy pożyczkowe w kraju i nie byłoby komu pożyczać. Przedsiębiorca szuka sobie branży, w której czuje się najpewniej i może liczyć na pewny zysk. Wystarczy, że produkuje się lepiej, więcej, szybciej i taniej niż inni. Płaca + Podatek - nie tylko, że nie osłabia żadnej z branż, ale wręcz poprawia otoczenie biznesowe w każdej z nich. Gwarantuje przedsiębiorcy, że jego konkurent nie uzyska przewagi tylko dlatego, że lepiej zawyża koszty.

5) Firmy od dawna działające na rynku zablokują dostęp nowym

Argument: Przeciwnicy Płacy + Podatku - twierdzą, że firma, która dopiero startuje i ma duże nakłady inwestycyjne i przez to będzie dyskryminowana przez firmę, która nie ponosi już nowych kosztów.

Płaca + Podatek - ma być płacony od przychodu. Firma, która nie ma wpływów nie płaci żadnych podatków, ewentualnie płaci niskie podatki jeżeli na starcie ma niskie wpływy. Gdyby argument był prawdziwy, to dziś duże firmy, od lat funkcjonujące na rynku, powinny płacić wyższe podatki. Tak nie jest. Przeciwnie, im firma dłużej funkcjonuje na rynku, tym lepiej opanowała sztukę kreowania kosztów i unikania podatków. Okazuje się, że to małe i średnie firmy statystycznie płacą wyższe podatki. Płaca + Podatek - zwiększa szanse wejścia na rynek nowym graczom, bo gwarantuje im, że doświadczeni konkurenci nie będą zaniżać ceny swoich produktów, dzięki lepszej optymalizacji podatkowej.

6) Płaca + Podatek + zachęca firmy do minimalizowania kosztów

Argument: Ponieważ przedsiębiorca nie może odpisać od podatku swoich kosztów, to będzie robił wszystko, żeby oszczędnie gospodarować zasobami i będzie ciął niepotrzebne wydatki.

Jeżeli efektem ubocznym Płacy + Podatku - będzie większa dyscyplina kosztowa przedsiębiorcy, to tym lepiej. Firmy staną się bardziej konkurencyjne, co wzmocni też ich szanse na światowych rynkach. Przedsiębiorca nie żyje z kosztów, tylko z wpływów. To, że Polska jest potęgą, jeżeli chodzi o produkcję kosztów na głowę mieszkańca, może i daje nam poczytne miejsce w księdze dziwnych rekordów Guinnessa, ale na pewno nie na liście najbogatszych narodów świata.

7) Zniechęcanie do inwestycji

Argument: Skoro inwestycje nie będą odliczane od podatku to przedsiębiorcy przestaną inwestować.

To trochę tak jakby powiedzieć, że zawodnik biega tylko wtedy kiedy mu się śpieszy. Przedsiębiorcy nie inwestują po to, żeby płacić mniejsze podatki, ale żeby więcej zarabiać w przyszłości. Inwestycje robione tylko po to, żeby ukryć zysk z innej działalności, zwykle niczego

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, wiceprezysi: Tomasz Pruszczyński, Dorota Wolicka, Marcin Nowacki

nie tworzą i nie dają trwałych miejsc prac. Jeżeli mamy takie zjawisko w Polsce, to jest to kolejny argument za Płacą + Podatkiem -. Za ograniczeniem marnotrawstwa kapitału i ludzkiej energii.

8) Podatek przychodowy zniechęci zagranicznych inwestorów

Argument: Firmy zagraniczne zanim zainwestują swoje pieniądze, przyglądają się strukturze i kosztom podatkowym. Brak specjalnych ulg inwestycyjnych może ich zniechęcić.

Właściciel dyskontów czy producent AGD nie inwestuje w Polsce dlatego, że ma tu niskie podatki. Gdyby to był jego główny motyw to swoją sieć sklepów otworzyłby w Republice Anguilli, gdzie nie ma ani podatku CIT, ani podatku dochodowego. Z ankiety PAIZ przeprowadzonej wśród zagranicznych inwestorów wynika, że to co zniechęca ich do polskich podatków to nie wysokość, ale brak przejrzystości i jasnych reguł gry. Płaca + Podatek – wychodzi im naprzeciw i nie tylko pozwala lepiej planować, ale ogranicza też liczbę kontaktów z urzędnikiem skarbowym. Z wyjątkiem obcokrajowców, którzy z jakichś osobistych względów liczą na częste spotkania z uroczymi urzędniczkami US, wszyscy inni powinni być zadowoleni z nowego systemu.

9) Brak kompatybilności z europejskimi systemami podatkowymi

Argument: Firmy przyzwyczajone do standardowych podatków mogą mieć problemy z dostosowaniem swojej wewnętrznej księgowości do polskiego eksperymentu podatkowego.

Polska według rankingu Global Benchmark Complexity Index, jest na siódmym miejscu na świecie i pierwszym w Europie, pod względem najbardziej nieprzyjaznych i skomplikowanych podatków. Jednym słowem nie można być już bardziej niekompatybilnym z resztą Europy. Trudno sobie wyobrazić, że upraszczając system zniechęcimy kogoś do inwestowania. Wyjątkiem mogą tu być firmy specjalizujące się w optymalizacji podatkowej. Dla pozostałych będzie to argument za wejściem na polski rynek.

10) Brak zgodności z prawem unijnym

Argument: Po co mamy głowić się nad podatkiem przychodowym skoro raz już Komisja Europejska uznała go za niezgodny z prawem Unijnym w przypadku Hiszpanii.

W Hiszpanii podatek został wprowadzony równolegle z podatkiem dochodowym, więc uznano go za obrotowy, czyli niezgodny z prawem UE. W tym wypadku mamy do czynienia z podatkiem przychodowym, ma on być wprowadzony zamiast podatku dochodowego. Zamiast 19 proc. stawki wchodzi stawka 1,5 proc od całości przychodu.

11) Rachunek od Unii Europejskiej

Argument: Ponieważ żaden kraj UE nie ma takiego systemu podatkowego, to znaczy, że taki podatek będzie nielegalny w Europie.

Idea podatku przychodowego nie pozostaje w sprzeczności z prawem unijnym, co znajduje potwierdzenie w licznych orzeczeniach Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Wszelkie spekulacje co do ewentualnych kar, czy blokad unijnych są oderwane od realiów prawnych

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, wiceprezisi: Tomasz Pruszczyński, Dorota Wolicka, Marcin Nowacki



i umów stowarzyszeniowych. Na potwierdzenie tego ZPP przytacza opinię najwybitniejszego autorytetu w Polsce, jeżeli chodzi o unijne prawo podatkowe - Prof. nadzw. dr hab. Adama Mariańskiego.

12) Nikt nigdy nie wprowadził podatku przychodowego

Argument: Jeżeli Płaca + Podatek - jest taki wspaniały to dlaczego nikt go do tej pory nie wprowadził tego u siebie?

Nikt też w Europie nie ma gorszego systemu podatkowego od Polski. Mamy najbardziej nieprzejrzysty system podatkowy na kontynencie, siódmy najgorszy na świecie. Kto ma wprowadzać radykalne reformy podatkowe, jak nie ci, którzy reformy najbardziej potrzebują? Swego czasu Gruzja miała najbardziej skorumpowaną policję na świecie. Co zrobiła? Pierwsza w historii jednego dnia zwolniła z pracy wszystkich policjantów. Kiedy zbankrutował Nowozelandzki fundusz emerytalny, rząd w Wellington, jako pierwszy w historii zniósł tradycyjne emerytury i wprowadził emeryturę obywatelską. Czy ktoś pytał Aleksandra Wielkiego dlaczego przeciął miecz Gordyjski mimo, że nikt tego przed nim nie zrobił?

13) Płaca + Podatek - jest niesprawiedliwy

Argument: Zamożni będą płacili taki sam procent podatku co mniej zamożni.

Pomijając już fakt, że argument powiela fałszywe stereotypy, ponieważ Płaca + Podatek - zakłada inne opodatkowanie dla małych i inne dla dużych firm, to ciekawe, że ci, którzy tak dużo mówią o sprawiedliwości społecznej nagle boją się systemu, który przede wszystkim zostawia więcej pieniędzy w kieszeni najbiedniejszych.

14) Nikt nie wie jak to będzie działało w praktyce

Argument: Brak jasnego scenariusza jak podatek może funkcjonować w naszej rzeczywistości budzi obawy, że to tylko czysto teoretyczna gimnastyka w Excelu.

O to jak w praktyce działać będzie podatek. Jan Statystyczny ma dziś wynagrodzenie netto 2 850 zł. Przyjmijmy, że wydaje je w całości. Po uwzględnieniu zakupów towarów i usług z różną stawką VAT, statystyczna stawka VAT wynosi 16%, czyli jego siła nabywczą netto wynosi 2 456,50 zł. Przyjmijmy dla uproszczenia, że dobra kupowane przez Jana dostarczane są przez jedynego producenta wszystkiego – nazwijmy go Wielkim Narodowym Championem (WNCH) – który wszystko sprzedaje we wspomianej Biedronce. Jeśli cena netto w sklepie wynosi 2 456,50 zł, a marża sklepu jedynie 1% (dlatego podobno nie może płacić podatku przychodowego w wysokości wyższej), to nasz Wielki Narodowy Champion musi sprzedać to wszystko, co ma kupić Jan Statystyczny za 2 432,20 zł. Przyjmijmy teraz dla uproszczenia, że ma on dziesięciu dostawców. Każdy z nich ma po trzech kolejnych, a każdy z tych trzech po dwóch dalszych, z których każdy ma jeszcze jednego. Dalej upraszczając, przyjmijmy, że wartość sprzedaży każdego z nich jest taka sama - każdy dokłada 10% wartości do tego co sam nabył i też „jedzie” na marży 1%. Jeśli każdy z nich „dołoży” po zmianie systemu podatkowego swoje 1% do swojej ceny sprzed zmiany, to cena netto wzrośnie w Biedronce z 2 456,50 zł netto na 2 502 zł. O 45,50 zł. Jeśli VAT po zmianie systemu będzie wynosił 16,5 %, to cena brutto wyniesie 2 915 zł. A wynosiła 2 850 zł. Wzrośnie o 64,83 zł.

Związek Przedsiębiorców i Pracodawców

Zarząd: Cezary Kaźmierczak – prezes, wiceprezisi: Tomasz Pruszczyński, Dorota Wolicka, Marcin Nowacki

A teraz druga strona medalu: po likwidacji PIT i składek na ZUS i wprowadzeniu podatku od funduszu wynagrodzeń w wysokości 25%, 47 tys. pracowników Biedronki otrzyma wyższą pensję netto o ponad 400 zł miesięcznie. Ale oni zarabiają mniej niż Jan Statystyczny. Jemu zostanie więcej – prawie o 600 zł. Czyli po zakupach w nowym systemie podatkowym zostanie mu 535,17 zł na inne zakupy. To tak, jakby każdy Statystyczny dostał kolejną premię ponad 500 zł czyli „Płaca + Podatek -”.

Choć wszystkie podatki są przerzucalne, nie wszystkie są przerzucalne w tym samym stopniu. Decyduje o tym elastyczność cenowa popytu. Nawet, jak on się zwiększy, to nie wszystkim uda się podwyższyć ceny. Wielu nie będzie nawet próbowało, bo o klienta w dzisiejszej Polsce rywalizuje się ceną. Nie będą też musieli, bo sami zyskają na obniżeniu kosztów pracy, kosztów obsługi księgowej i prawnej i na wyeliminowaniu ryzyk podatkowych.

Ale na tym nie koniec sprzężenia zwrotnego istotnego dla gospodarki. Sami pracownicy Biedronki będą dysponować kwotą ponad 225 mln zł rocznie większą niż dotychczas. Można spokojnie założyć, że większość wydadzą w Polsce. Część pewnie w samej Biedronce. Do Skarbu Państwa wpłynie z tego powodu 45 mln zł podatku VAT (jak będzie jednolita stawka 20%) i prawie 3 mln zł podatku przychodowego od tych podatników, u których pracownicy Biedronki wydadzą te swoje 225 mln zł, które otrzymają extra. Z przepływem pieniędzy w gospodarce jest jak z wodą w przyrodzie. Liczy się nie tylko ile wpływa do zbiornika, ale także którądy i jak dużymi strumieniami.

A teraz korzyści dla Biedronki, która zatrudnia około 47 tys. pracowników. Zmiana systemu opodatkowania ich pracy sprawi, że średnio za każdego zapłaci ona około 75 zł miesięcznie mniej. Rocznie da jej to oszczędności rzędu 40 mln zł z tytułu samych kosztów zatrudnienia. Nie wiem ile Biedronka wydaje na doradców podatkowych, ale po zmianach będzie wydawała znacznie mniej. Podobnie będzie z personelem zajmującym się rozliczeniami składek i podatków pracowników.

15) Podatek likwiduje amortyzację

Argument: Amortyzacja jest istotnym bodźcem do realizacji inwestycji.

Analizując temat w pierwszej kolejności należy odpowiedzieć na pytanie co w rzeczywistości jest motywacją dla przedsiębiorcy/menedżera do inwestowania. Jest to przede wszystkim potrzeba rozwoju. Jeżeli inwestor obserwuje na rynku szanse na rozwój przedsiębiorstwa lub jest zmuszony przez presję konkurencji/rynku, wtedy podejmuje się nowych inwestycji. Jeżeli założymy, że motywatorem do inwestowania ma być brak płacenia podatków, to sprowadzamy biznes do irracjonalnego przedsięwzięcia.

Na poziomie praktyki prowadzenia biznesu amortyzacja z punktu widzenia księgowego jest obciążeniem dla przedsiębiorcy. W praktyce zaniża ona wartość przedsiębiorstwa oraz wpływa na niższą zdolność kredytową. Bardzo często uniemożliwia to firmie dalszy i szybki rozwój – pomimo dobrej kondycji przedsiębiorstwa.